Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w teksie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 11 października 1927. Nr. 120

Litewski kundel nie tylko szczeka, ale i kąsa — należy go poskromić.

Polska przez swych nieprzyjaciół osadzona jest, jako gdyby przez zgraję zajadliwych psów, które na nią ujadają, szczerzą zęby i rade by się rzucić, by ją rozszarpać. Najmniejszy, ale równocześnie najwrzaskliwszy z nich, to kundel litewski. Biedne, zgłodniałe i zmizerowane to psisko, ale ogromnie złośliwe i napastliwe. Jedno kopnięcie nogą ze strony Polski, a jużby przestało ziepać i żyć — ale Polska jest cierpliwa i wyrozumiała dla tego kundla, a to go jeno coraz więcej rozzuchwala i rozczupurnia. Położenie Litwy doprawdy nie jest pozazdroszczenia godne. Stały bierny bilans handlowy, ogromna ciasnota gotówkowa, budżet dziurawy, los waluty nie utrwalony, a do tego nędza i bieda w kraju, z której rodzi się silny ferment społeczny, ujawniający się aż w rozruchach, zamachach stanu, jak to ostatnio miało miejsce w Taurogach. To wszystko źle wróży przyszłości Litwy. Normalnem wyjściem byłoby porozumienie Litwy z Polską, co odrazu uzdrowiłoby ją gospodarczo. Ale Litwa w swem zaślepieniu z poświęceniem swych najżywotniejszych interesów, nieustannie na Polskę ujada i ją szarpie, gdzie tylko się da — łączy się ze wszystkimi wrogami Polski — co do których powinna mieć to przeświadczenie, że oni i ją pożreć pragną. Tej polakożerczej polityce zagranicznej Litwy odpowiada bezprzykładne brutalne, barbarzyńskie tępienie polskości u siebie w kraju. Wywłaszczono już prawie doszczętnie ziemską własność polską, usunięto masowo z posad pracowników polaków, a ostatnio zabrano się do wytępienia i całkowitego zniszczenia szkolnictwa polskiego i polskiej kultury. Rząd litewski, któremu solą w oku, było 77 polskich szkół prywatnych, powstałych w roku 1926 za polski grosz, wydał w marcu rb. okólnik, mocą którego wszyscy nauczyciele prywatnych szkół początkowych na Litwie, winni do 1 sierpnia r. 1927 złożyć egzamin z języka litewskiego. W dniu 1 sierpnia przeprowadzono taki egzamin, który był faktycznie tylko komedją, bo wychodził jedynie na to, by w ten sposób odebrać nauczycielom Polakom prawo nauczania. Na 76 nauczycieli, którzy się temu egzaminowi poddali, tylko 10 go zdało — resztę „spalono“ i nie pozwolono im udzielać lekcyj. Kilkudziesięciu z nich nie poddało się jednak zakazowi i nie przestało nauczać po polsku w szkołach. Wszystkich tych aresztowano, zamknięto w obozie internowanych we Worniach, gdzie się ich głodzi, dokucza w najohydniejszy sposób, a nawet poddaje wyrafinowanym torturom. Takie barbarzyństwa względem szkoły polskiej i polskich nauczycieli uprawia Litwa właśnie w tym czasie, kiedy rząd polski stosuje wobec garstki Litwinów, zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej polskiej, jak najdalej posuniętą tolerancję i popieranie ich dążności kulturalnych. 50 tysięcy Litwinów zamieszkałych w Polsce, posiada przeszło sto szkół powszechnych litewskich, z tych połowa utrzymywana jest przez państwo polskie. Prócz tego istnieją jeszcze seminarja nauczycielskie i gimnazjum litewskie, również przez rząd polski utrzymywane.

Oczywiście, że wobec tych ostatnich wprost niesłychanych i niebywałych w państwach kulturalnych aktów teroru i gwałtu i przysłowiowa polska cierpliwość przebrała miarę. I rząd polski wreszcie zdecydował się odpowiedzieć — płacąc pieknem za nadobne — represjami, zamykając uczelnie litewskie i internując równocześnie nauczycieli litewskich. Litwini będą się teraz mogli przekonać o tem, że każdy kij ma dwa końce.

Dziwić się przecież należy, dla czego właśnie w obecnej chwili Litwini wystąpili z taką niesłychaną prowokacją względem Polski. Może nie miniemy się wcale z rzeczywistością twierdząc, że to z góry ukartowany razem z Niemcami plan celem przeszkodzenia polskiej akcji pożyczkowej. Właśnie teraz toczą się obrady, mające doprowadzić do finalizacji pożyczki amerykańskiej. Temu należy przeszkodzić. Trzeba Polskę sprowokować. A nuż Polska tak strasznie sprowokowana, porwie się do nierozważnych kroków. Pobrzęknie szablą — a delegaci finansowi amerykańscy zastraszywszy się niepewnością sytuacji w Polsce — zerwą pertraktacje, obawiając się zbrojnych zatargów Polski z jej sąsiadami. Lecz mamy to zaufanie, że to się nie stanie, że rząd polski tego nie uczyni, że znajdzie zasoby i środki na drodze pokojowej do uspokojenia litewskiego kundla i nałożenia mu silnego kagańca, by ni szczekać ni kąsać nie był w stanie.

Litwini katują internowanych nauczycieli polskich. — Głodówka w obozie w Worniach.

Kowno, 5. 10. W związku z ogłoszeniem w prasie polskiej listu otwartego nauczycieli polskich, trzymanych w obozie koncentracyjnym w Worniach, władze litewskie rozpoczęły energiczne śledztwo, używając znanych sobie metod katowania opornych w czasie śledztwa.

Skutkiem tego nauczyciele ogłosili demonstracyjną głodówkę, jako protest przeciw metodom gwałtu.

Sprawa aresztowanych księży litewskich.

Wilno, 6. 10. Arcybiskup wileński Jałbrzykowski zwrócił się do wojewody Raczkiewicza z interwencją w sprawie aresztowań księży Litwinów. Wojewoda zakomunikował, że w myśl konkordatu uwięzieni księża traktowani są ze wszelkiemi powinnemi względami. Przebywają oni w więzieniu w Łukiszkach. Władze mają niezbite dowody ich działalności antypaństwowej. Po ukończeniu śledztwa księża za poręczeniem arcybiskupa wypuszczeni zostaną prawdopodobnie na wolność

Nowe aresztowania działaczy litewskich w Polsce.

Wilno, 7. 10. W województwie białostockiem aresztowani zostali ks. Dworanowski z Sejn i ks. Szymaluna z Rotnicy. Przy rewizji znaleziono przy pierwszym 1700 litów, 960 dolarów i 3500 złotych. Ogółem uwięziono w woj. białostockiem 40 osób. U 15 zaaresztowanych znaleziono literaturę i druki, potwierdzające kontakt ich z Litwą.

Wilno, 7. 10. W dalszym ciągu aresztowań przez władze wśród działaczy litewskich, aresztowani zostali ks. Ambroży Jakowanis z Gierwat oraz nauczyciele szkół towarzystwa „Ritas“ Stanisław Kozłowski i Józef Kozakiewicz.

Wyniki rewizji u działaczy litewskich.

Wilno, 7. 10. „Dziennik Wileński“ donosi, że rewizja przeprowadzona w litewskiem Towarzystwie „Ritas“ dała sensacyjne wyniki. W ręce władz polskich wpadły m. in. niezbite dowody otrzymywania przez to towarzystwo zapomóg od rządu kowieńskiego na szkolnictwo litewskie na Wileńszczyźnie. Księgi przychodu wykazują w roku bieżącym do 1 bm., iż tow. „Ritas“ otrzymało w walucie obcej kwotę, która po przerachowaniu wynosi 276 000 zł. W sprawie wyniku akcji przeprowadzonej w województwie białostockiem, „Dziennik Wileński“ stwierdza, że 15 osób z pośród aresztowanych pozostawało w ścisłych stosunkach z centralnemi władzami litewskiemi w Kownie, oraz litewskim min. spraw wojskowych i centralnym związkiem szaulisów. Osoby te otrzymały również z Litwy pieniądze na prowadzenie akcji antypolskiej oraz na zakładanie nielegalnych szkół.

Dalsze masowe aresztowania Polaków na Litwie.

Wilno, 7. 10. Dziś w nocy nadeszły do Wilna z Litwy niepokojące wiadomości. W odpowiedzi na aresztowania polskiego rządu, Litwini na pograniczu polskiem rozpoczęli na wielką skalę aresztowania Polaków, nietylko nauczycieli, lecz również dotychczas lojalnych obywateli.

Rząd litewski nosi się z zamiarem wysiedlić z pogranicza Polski rodzin polskich do północnych powiatów Kowieńszczyzny, dając im tam działki ziemi.

Na pograniczu litewskiem doszło wczoraj w kilku miejscach do drobnych demonstracyj ze strony litewskiej. Do wiech granicznych podchodzili szaulisi i wołali w stronę placówek polskich, obrzucając je stekiem wyzwisk. W kilku miejscach dawano wczoraj strzały do polskich placówek.

9 października — wielkim dniem protestu Wilna z powodu gwałtów litewskich.

Społeczeństwo polskie na Wileńszczyźnie zelektryzowane wypadkami w Kowieńszczyźnie, postanowiło dać wyraz swemu zbiorowemu protestowi, oraz wszcząć wspólną akcję, domagającą się od rządu najbardziej zdecydowanych kroków w celu obrony zagrożonej na Litwie polskości.

Zawiązano komitet, w skład którego weszły wszystkie grupy polityczne, a więc: P. P. S., Konserwatyści, Demokraci, Związek Ludowo-Narodowy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Klub Pracy i Wyzwolenie. Komitet ten zwołał wielki wiec protestujący na niedzielę 9. bm. do Wilna i wydał następującą odezwę:

„Rodacy! Z litewskiego obozu koncentracyjnego w Warniach, z za krat więzienia litewskiego nadeszło do Wilna wezwanie o ratunek. Bracia nasi, zamknięci i prześladowani za nauczanie w polskim języku wołają do nas, a zarazem do całego cywilizowanego świata: „Pomóżcie nam, ujmijcie się za nami. Traktują nas gorzej niż psów za to, że kilka tysięcy dzieci polskich uczyliśmy w języku ojczystym“.

Z wezwania tego dowiadujemy się, że przeszło 30 nauczycieli za nauczanie po polsku odsiaduje w Litwie więzienie. A jakie są fakty, o których mamy wiadomości skądinąd? Oto 84 nauczycieli maturzystów, t. zn. wszystkich polskich nauczycieli na Litwie na egzaminie kwalifikacyjnym poobcinano. Wszystkim z małemi wyjątkami Polakom w paszportach powypisywano wbrew ich woli: Litwin, a obecnie dzieciom tylko takich „paszportowych“ Polaków pozwalają do polskich szkół uczęszczać, wymagając jednocześnie dla istnienia szkoły minimalnej ilości 32 dzieci.

W ten sposób ani jedna szkoła polska nie mogła i nie może być otwarta nawet w okolicach, gdzie niema ani jednego Litwina. Szkolnictwo polskie na Litwie przestało istnieć.

Rodacy! Czyż wołanie o pomoc skatowanych braci ma pozostać bez echa? Czyż to, co, narażając się na jeszcze większy ucisk, nadesłano nam przez kordon, nie zdoła obudzić w nas poczucia wstydu, żeśmy tak niezdarni, że iżyć, katować za szerzenie oświaty polskiej wśród Polaków, plugawić dzieci nasze pozwalamy.

Bracia nasi wołają w tym nadesłanym liście: „Niechaj wielka 30 miljonowa Polska nie pozwoli na to, aby za miedzą katowano Polaków za polskość, aby wynaradawiano dziatwę polską, aby to, co na Litwie jest od wieków czczone i szanowane jako źródło kultury, niszczone było przez tych, których jedyną zasługą jest szerzenie nienawiści i sianie krzywdy“.

Cóż my na to?

My domagać się musimy od naszego rządu, by nad sprawą tą nie przeszedł do porządku dziennego, by do poniewierania godności narodu naszego nie dopuścił.

Niech zbiorowy protest Wilna, które kowieński cynicy zamierzają w najbliższych dniach konstytucyjną ustawą określić jako stolicę swego państewka, będącego, jak dowodzą, od początku istnienia, w stanie wojny z Polską, poruszy cały polski naród. Niech rząd polski raz nareszcie zdecydowanie i stanowczo ujmie się za krzywdą, jaka od tylu lat dzieje się polskości na Litwie.

Zgromadźmy się przeto wszyscy w niedzielę dnia 9 października na wiecu sali miejskiej. Dajmy dowód, że tam, gdzie idzie o godność narodu, jesteśmy jednomyślni i solidarni. Wzywamy wszystkie organizacje polityczne, społeczne, zawodowe i wszelkie inne do jak najliczniejszego stawienia się na wiec“.

Interwencja mocarstw przeciw uciskowi Polaków na Litwie.

Warszawa, 7. 10. Z Paryża donoszą, że wielkie mocarstwa mają wnieść interwencję u rządu litewskiego w sprawie prześladowania ludności polskiej.

Prasa zagraniczna o gwałtach litewskich.

Londyn, 7. 10. „Times" w obszernej depeszy z Warszawy donosi o zamknięciu szkół polskich na Litwie oraz o brutalnem internowaniu nauczycieli Polaków w Worniach „Times" podkreślają, że postępowanie to jest odbiciem poglądów rządu kowieńskiego, iż na Litwie niema mniejszości polskiej, gdy w rzeczywistości jest ona bardzo liczna i gdy mniejszość litewska w Polsce cieszy się stanowiskiem uprzywilejowanem. Dziennik donosi o oburzeniu, które zapanowało we Wilnie i Warszawie i o akcji rządu polskiego, który celem uspokojenia wzburzonej opinji publicznej zmuszony był chwycić się represji wobec Litwy. Dalsze prowokacje litewskie, za które uważać należy zamierzone poprawki do konstytucji, sprawie nie pomogą, co najwyżej ułatwią sytuację Waldemarasowi, którego posądzono dawniej o zamiar rokowania z Polską.

Wiedeń, 7. 10. Wszystkie pisma tutejsze komentują obszernie konflikt polsko-litewski, podkreślając odwetowy charakter zarządzeń Polski przeciwko gnębieniu szkolnictwa polskiego na Litwie i internowaniu nauczycieli Polaków w Worniach. Prasa wiedeńska objektywnie oceniając sytuację, wyraźnie przechyla się na stronę Polski.

Po krytycznej nocy — jeszcze dzień pertraktacyj o pożyczkę.

Nietylko nocne, ale i poranne dzisiejsze depesze z Warszawy przedstawiały stan sprawy pożyczki amerykańskiej jako krytyczny. Pesymistyczne nastroje zapanowały w Warszawie przedewszystkiem wskutek wiadomości, jakie rozeszły się po godzinie 11 w nocy w związku z herbatką polityczną członków rządu i wysokich urzędników, oraz wskutek zamówienia nagle przez delegatów amerykańskich miejsc w najbliższym pociągu do Warszawy.

Warszawa, 7. 10. Prasa rządowa, jak „Epoka", lub też inspirowana przez rząd, jak „Kurjer Czerwony" zachowuje wobec propozycyj finansistów amerykańskich stanowisko bardzo krytyczne. „Złej pożyczki Polska nie weźmie" — oto jest „leitmotiv" artykułów inspirowanych w prasie półurzędowej.

Berlin, 7. 10. Niemieckie koła finansowe twierdzą, że warunki amerykańskie co do pożyczki polskiej są następujące: kurs emisyjny 90, 7 proc., 33 lata, kurs amortyzacyjny 103, prowizja banków 5 proc. Warunki polskie mają się przedstawiać następująco 7 proc., 31 lata, kurs emisyjny 93, przy kursie amortyzacyjnym 103, albo kurs emisyjny 92, a wtedy kurs amortyzacyjny 106.

Oto do czego prowadzi agitacja wywrotowa.

Zajścia na pokładzie franc. krążownika „Ernest Renan" i w więzieniu tulońskiem.

Tulon. Dnia 1-go października około południa, gdy na pancerniku „Ernest Renan" zabrzmiał sygnał obiadowy, cała załoga odmówiła przyjęcia posiłku.

Komendant krążownika Muselier, udał się bezzwłocznie wraz ze sztabem oficerów do kuchen okrętowych. Tam kazał sobie przedłożyć potrawy, kosztując kolejno każdej. Posiłek był dobry. Komendant dał załodze rozkaz spożycia obiadu. Marynarze zaczęli kląć i zachowywać się wyzywająco. Wówczas kapitan Muselier kazał aresztować najpierw czterech majtków, którzy doń przyszli w „delegacji" od załogi, następnie zaś polecił zamknąć do karceru pięćdziesięciu innych nieposłusznych marynarzy. Po południu zupełny spokój panował na pokładzie „Ernest'a Renan'a".

Oczywiście propaganda komunistyczna nie pozostała bez wpływu na to zdarzenie i w całej sprawie na pewno doszukiwać się należy sowieckich sprężyn. Rzecz charakterystyczna bowiem, że do zajść na pancerniku doszło w tym samym dniu, kiedy w więzieniu marynarki wojennej w Tulonie 144 przestępców-marynarzy wszczęło awantury, zabarykadowując się w celach, odmawiając przyjęcia posiłku i śpiewając „Międzynarodówkę". I tam dzięki energicznym zarządzeniom admirała Thomine'a zaprowadzono wkrótce porządek.

W każdym razie jednak stwierdzić należy z ubolewaniem, że w armji i flocie francuskiej skutki wywrotowej roboty komunistycznej zaczynają się już pojawiać, czego dowodem są choćby obydwa przytoczone fakty.

Pierwsi Amerykanie, którzy padli we Francji.

Wzruszająca uroczystość w Bathelemont.

W tych dniach w obecności komisarza Hearn'a odbyła się w Bathelemont-les-Bausemont uroczystość odsłonięcia i poświęcenie wspaniałego obelisku postawionego tym trzem żołnierzom armji amerykańskiej, którzy pierwsi zginęli na froncie francuskim.

Obelisk ten, ozdobiony godłem państwowem Stanów Zjednoczonych: gwiazdami, nosi następujący napis: „Tu, w ziemi lotaryńskiej, spoczywają trzej pierwsi żołnierze amerykańscy, zabici przez wroga dnia 3 listopada 1917 r.: kapral J. B. Groesham (z Evansville), szeregowiec Tomasz F. Enricht (z Pittsburga), szeregowiec Merle D. Hay (z Olidden). Jako godni synowie wielkiego i szlachetnego narodu walczyli oni za prawo, wolność, cywilizację przeciw zaborczości niemieckiej, pladze ludzkości całej. Padli na polu chwały".

Ludność miejscowa zasypała wkrótce cokół pięknego pomnika mnóstwem żywego kwiecia.

Udaremnienie zamachu na hiszpańską parę królewską.

Paryż. Na podstawie oświadczeń dobrze poinformowanych osób, przybyłych z Hiszpanji, agencja Havasa podaje następujące szczegóły o świeżo wykrytem sprzysiężeniu rewolucyjnem. W nocy z 30 września na 1 października rb. policja dowiedziała się o przygotowaniach czynionych przez spiskowców dla dokonania zamachu na życie rodziny królewskiej. W związku z tem aresztowano Lezanę, naczelnego redaktora pisma „Liberte", Barristego, byłego deputowanego republikańskiego, kilku oficerów i 15 anarchistów. Do rana liczba aresztowań doszła do 40. Policja znalazła u anarchistów bomby, które miały być rzucone 1 października na króla, przejeżdżającego otwartym powozem. W ciągu całej nocy policja kontynuowała poszukiwania. Dochodzenia policyjne ustaliły, że spisek obejmował także Algesiras, gdzie dokonano również licznych aresztowań.

Wiadomości.

Nowemiasto, dn. 10 października 1927 r.

Kalendarzyk. 10 października, Poniedziałek, Franciszek. 11 października, Wtorek, Gereon, z tow.

Wschód słońca g. 5 — 52 m Zach. słońca g. 16 — 54 m. Wschód księżyca g. 16 — 4 m. Zach. księżyca g. 5 — 2 m.

Z miasta i powiatu.

Misja św. w Tylicach.

Tylice. Od wtorku, aż do niedzieli w naszej parafji odbywała się Misja św. — odprawiona przez OO. Misjonarzy Słowa Bożego z Górnej Grupy. Napływ i udział wiernych był znaczny, których skromnych rozmiarów kościółek parafjalny nie byłby w stanie ani w przybliżeniu pomieścić. To też nauki misyjne po większej części odbywały się na cmentarzu — i choć pogoda była zmienna, jednak układało się jakoś zawsze tak szczęśliwie, że deszcze i szarugi prawie żadnej nauce przeszkodzić nie zdołały. Pełne namaszczenia i podniosłości słowa i nauki Ojców Misjonarzy odniosły zbawienny skutek, gdyż konfesjonały były wprost oblegane przez pragnących oczyszczenia się z grzechów i pojednania się z Bogiem. A do Stołu Pańskiego przystąpiło w ostatnich dniach przeszło $1^1/_2$ tysiąca wiernych, co na tak małą parafję jak Tylice jest wielce pociesznym objawem. Misję św. zakończono tak samo jak w Kurzętniku ustawieniem krzyża Misyjnego i uroczystą procesją.

Wdzięczność za tak piękną ucztę duchową naszej parafji zgotowaną, należy się w pierwszym rzędzie naszemu Czcigodnemu Duszpasterzowi oraz OO. Misjonarzom, za ich trudy i poświęcenia. Uczestnik.

Z Pomorza.

Nie było w Brodnicy ani bosych rezerwistów, ani w spodniach i koszuli.

Brodnica. Dowództwo Okręgu Korpusu nr. VIII komunikuje:

W nr. 110 „Głosu Lidzbarskiego" z dnia 17 września rb. ukazała się notatka jakoby w Brodnicy dnia 15 września rb. między zwolnionymi rezerwistami, których odprowadzono na dworzec, jeden był boso, inny zaś tylko w spodniach i koszuli.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia nie potwierdziły prawdziwości tej notatki. Ustalono natomiast, że w dniu przemarszu rezerwistów odbywał się w Brodnicy targ i z tego powodu przyłączyło się wielu ciekawych do oddziału. Jest zatem prawdopodobne, że zaobserwowani przez sprawozdawcę „Głosu Lidzbarskiego" niedostatecznie odziani osobnicy nie należeli do oddziału rezerwistów, lecz do przypadkowo przyłączających się ciekawych z tłumu.

Morderca przyznał się do zbrodni.

Dębowa Łąka, pow. wąbrzeski. Krwawy morderca małżonków Glawych w Dębowej Łące, Kwiatkowski, przyznał się w zupełności do popełnionego czynu i okazuje wielka skruchę. Ponieważ Glawe i jego żona odnosili się ze wzgardą do sióstr i Kwiatkowskiego, Kwiatkowski na kilka dni przed morderstwem oświadczył, że Glawych zastrzeli. To samo powiedział bratu ś. p. Glawego.

Dom ten odznaczał się wielką zgnilizną moralną. Przyaresztowano także 19-letniego Karola, brata śp. Glawego. Również aresztowano najstarszą 24-letnią siostrę.

Wyrok na zdrajcę Ojczyzny — 10 lat więzienia za szpiegostwo.

Grudziądz. Dnia 3. bm. przed sądem wojskowym w Grudziądzu toczyła się rozprawa przeciwko por. Kopali, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Pan Kopala, będąc zadłużony, udał się z początkiem września rb. do konsulatu niemieckiego w Toruniu, chcąc tam sprzedać pewne akta wojskowe i w ten sposób uzyskać pieniądze, sprawa jednak wydała się i por. Kopalę postawiono przed sąd doraźny w Toruniu, który przekazał znowu sprawę do tutejszego sądu wojskowego.

Por. Kopala skazany został na 10 lat więzienia.

J. GORLIC. 120

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Więc cyrkowiec! — zaśmiał się Hollister ironicznie. — Rzeczywiście, daleko doprowadził ten pan Warski, który z tak wielkiemi nadziejami przybył z Polski do Ameryki.

Ale w tej chwili poczuł tajemną zazdrość.

Ha, cyrkowiec czy nie, człowiek ten zarabia w uczciwy sposób na pieniądze i nie potrzebuje nikomu zdawać rachunku ze swych czynów.

Nie ma bez wątpienia żadnych wierzycieli, którzyby go prześladowali i nie potrzebuje sobie łamać głowy nad tem, co weźmie jutro do ust.

Jest więc wolnym, a zapewnie i szczęśliwym człowiekiem, gdyż na takiego wygląda.

Na arenę wprowadzono tymczasem trzy inne konie, podobnie piękne, jak ten, na którym jeździł dotychczas młody Meksykanin.

Zaczął on teraz produkować na wszystkich czterech rumakach swe zadziwiające, karkołomne sztuki.

— Jakże się nazywa ten śmiały młodzieniec? Kim on jest? Gdzież mi się podział program? Ach, oto on! trzeba się przekonać!

Zaledwie Sidney Mac Hollister rzucił okiem na program, drgnął przerażony i powtórzył półgłosem słowa, które na nim przeczytał:

Występ sławnej Kubanki Oliwji de Gondra w niezrównanych produkcjach z końmi.

Oliwja de Gondra!...

Cała przeszłość stanęła jak żywa przed oczyma Sidneja Mac Hollistera.

W umyśle jego wyłoniły się nagle najpiękniejsze, najszczęśliwsze dni jego życia.

Jego to kochała gorąco ta piękna kobieta, którą wszyscy zgromadzeni dziś w cyrku tak namiętni oklaskują.

Jego kochanką, żoną, matką jego dziecka była urocza Kubanka, na którą są teraz zwrócone oczy wszystkich mężczyzn, pałających dla niej uwielbieniem i miłością.

A teraz...

Teraz jest od niego oddzielona tylko ścianą loży, a jednak taka dłoń daleka! Bo odtrącił ją niegdyś od siebie, traktował ją brutalnie, odsłonił jej cały swój nędzny i podły charakter, zdradził ją i pozostawił ją jej własnemu losowi. Haha, jakże bezgranicznie głupim był wówczas.

Znowu ozwały się burzliwe oklaski wśród publiczności.

Oliwja de Gondra ukończyła drugą część swych produkcji ze zwykłem mistrzowstwem. Siedząc niedbale na swym ulubionym koniu, jechała powoli naokoło areny, tuż obok publiczności.

Wnet zbliżyła się do Hollistera.

I w chwili, w której koń jej przesuwał się obok jego loży, ściągnęła mu trochę cugle.

Jej gorące ogniste spojrzenie spotkało jego oczy

Dwoje tych ludzi pozdrowiło się w milczeniu, poznali się, a podobnie jak w duszy Hollistera zbudziło się przed chwilą wspomnienie o przeszłości, musiało się ono obudzić i w duszy pięknej amazonki, gdyż uśmiechnęła się uroczo.

Raz jeszcze zawróciła z koniem tak, by przejeżdżać obok loży Hollistera.

A wówczas usta jej poruszyły się.

Szepnęła kilka słów cichutko, ale Sidney usłyszał je i zrozumiał.

— Czekam cię... w mej garderobie!

Czy to możliwe? Oliwja de Gondra, chce się z nim widzieć, chce mówić z człowiekiem, który ją niedawno śmiertelnie obraził?

Oliwja de Gondra, którą odtrącił od siebie i byłby z pewnością uderzył szpicrutą, gdyby nie wtrącenie się tego przeklętego Ryszarda Warskiego. Oliwja, która mu wbiła niegdyś nóż w piersi, piękna Kubanka, która się chciała tak strasznie zemścić na nim — ona pragnęła widzieć się z nim, dzisiaj wieczór jeszcze, może za kilka minut, w swej garderobie, do której z pewnością żaden z mężczyzn nie miał wstępu? (C. d. n.)

OGNISTE STRZAŁY.

Ugodzony strzałą ognistą p. sołtysa Józefa Deki podejmuję takową składając **10 zł** na sztandar Stow. Młodz. Kat. w Tynwałdzie, jednocześnie strzelam celną strzałą w pp. **Julijannę Dekową, Marcina Jachowskiego i Leona Grabowskiego z Tynwałdu.**

Augustyn Jedamski.

Ugodzony strzałą członka patronatu A. Gnelki podejmuję takową składając **10 zł** na sztandar Stow. Młodz. Kat. w Tynwałdzie i strzelam wprost w serca pp. **Czarneckiego Jana, Pękali Fr., i Boryny Wojciecha z Tynwałdu.**

Teofil Gacioch, członek patronatu.

Ugodzony strzałą p. Jana Zakrzewskiego nie zostałem zabity, przyjmuję takową i składam u p. prezesa **10 zł** na zakup sztandaru dla Stow. Młodz. Katolickiej w Tuszewie i strzelam z karabinu do kapitalisty p. **Piotra Rużyńskiego,** w byłego sołtysa p. **Leona Ruteckiego,** p. **Jana Sobodowskiego** i p. **Ant. Kościńskiego.**

Zjazd bławatników pomorskich.

Dnia 23-go bm. odbędzie się w Grudziądzu zjazd bławatników pomorskich.

Dręczyciele zwierząt. — Akt barbarzyński.

Gródek. Zatrudnieni w majątku Gródek pow. świeckiego robotnicy okrutnie pobili konia, który nie mógł pociągnąć zbyt obciążonego wozu. Poranionego konia pozostawili następnie na łące, gdzie przeleżał trzy dni, zanim zdechł.

Żywiołowy pożar pod Tczewem i Świeciem.

Subkowy. W ub. niedzielę, o godz. 6 wiecz. stanęła w płomieniach stodoła gospodarza Murawskiego, w której znajdowało się zboże i maszyny rolnicze. Wiatr przeniósł ogień na stodołę gospodarza Neumanna. Pożar ogarnął również chlew, obory i kilka stogów.

Na miejsce pożaru przybyło z pomocą kilka straży pożarnych z Pelplina, Subków, Dadostowa, z Małej i Wielkiej Stońcy, Garca i in. Po kilkagodzinnej pracy zdołano pożar stłumić i straże odjechały, pozostawiając odwach na miejscu.

Przyczyna pożaru dotychczas nie jest stwierdzona. Podczas pożaru znaleźli się tacy, którzy nie tylko że nie pomagali, ale wprost przeszkadzali w ratowaniu. Brak wody dał się również we znaki. Do godz. 10 wiecz. łuna pożaru widniała na niebie.

Przyczyną pożaru może być albo krótkie spięcie elektryczności, gdyż prąd założono do każdej ze stodół, albo też zbrodnicze podpalenie. Wyniki dochodzenia są otoczone narazie ścisłą tajemnicą. Straty wynoszą ponad 150 000 złotych.

M. Lubień. Jednej z ostatnich nocy wybuchł w posiadłości właściciela majątku Reinholda Nikela w M. Lubieniu w pow. świeckim wielki pożar. Ogień wybuchł w chlewie i rozszerzył się z niezwykłą szybkością. — Zanim pogrążeni we śnie mieszkańcy coś zauważyli, ogień przeniósł się także na dom mieszkalny i obie budowle spłonęły doszczętnie. Rodzina poszkodowanego uszła z życiem: całkowicie zniszczone zostało urządzenie domowe. Ofiarą płomieni padło 6 koni i źrebaków, 20 dojnych krów i cała trzoda chlewna, 5 koni odniosło ciężkie poparzenia. Spłonął także spichlerz, w którym nagromadzonych było 500—600 ctr. zboża i 100 ctr. cebuli.

Przyczyną pożaru jest nieostrożność, a może i świadome podpalenie. W nocy wdarli się nieznani osobnicy i poobrzynali wszystkim koniom ogony, przyczem prawdopodobnie dla zatarcia śladów kradzieży, podłożyli ogień. Majętność pogorzelca była tylko częściowo ubezpieczona. Przed rokiem spotkało p. Nikla podobne nieszczęście, wówczas bowiem spłonęło mu drugie gospodarstwo.

Diecezja chełmińska.

J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski udał się w niedzielę, dnia 2 bm. w podróż wizytacyjną do dekanatu żukowskiego i wejherowskiego i odwiedzi następujące parafje: Żukowo, Przodkowo, Szemud, Rumja, Kack W., Kolibki, Kielno, Chwaszczyn, Matarnia.

Z dalszych stron Polski.

Bezczelność sekciarska.

Poznań. Środkami wprost nie do uwierzenia posługują się pewni sekciarze, by dla swych celów wykorzystać „Międzynarodowy Akademicki Kongres Misyjny", który pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała- Prymasa odbywał się w Poznaniu 28 września do 2 października rb.

Oto co nam donoszą z parafji farnej w Poznaniu. Krążą po domach kolporterzy sekciarscy a przedstawiwszy się jako wysłanicy rzeczonej parafji zachęcają do kupna broszurki, której okładka kolorowa zestawia półkulę ziemską i niewiastę z koszem nałnionym owocami, do której zdążają przedstawiciele murzynów, Mongołów, Turków, Arabów, Chińczyków, Indjan, Eskimosów i innych plemion.

Napis zaś na okładce brzmi: „Na misję". Numer misyjny dziękczynny-żniwowy. Jako redaktor naczelny tej broszury podpisuje się: T. Will w Warszawie Aleja Róż 9 a jako redaktorzy odpowiedzialni: W. Magalski i M. Miniewski; Nakład zaś T. z o. p. „Poliglot" w Bydgoszczy.

Nie dość na tem! Bezczelność sekciarzy idzie jeszcze dalej, bo odważają się nawet prosić katolików o datki na cele swoich misyj.

Obowiązkowo i urzędowo stwierdzamy, że ci wszyscy, którzy kupili wspom. broszurkę lub złożyli datek pieniężny, padli ofiarą posp. oszustwa i ostrzegamy zarazem przed tymi kolporterami i kwestarzami, radząc oszustów tych oddać w ręce policji.

Nadmieniamy przy tej okazji, że ukaże się „Jednodniówka" Kongresu Misyjnego, do której słowo wstępne skreślił J. Em. ks. ks. Kardynał-Prymas.

Podając więc do publicznej wiadomości haniebne i niemoralne postępowanie tych sekciarzy, nie możemy powstrzymać się od wyrazu sprawiedliwego oburzenia i zdziwienia, że ci ludzie, którzy przecież nie uznawają Kościoła katolickiego, zwalczają i potępiają wszystko to, co rzymsko-katolickie, nie wahają się posługiwać mianem wysłanników organizacji katolickiej celem zebrania od łatwowiernych katolików funduszy do podjęcia dalszej walki z Kościołem katolickim.

Wszechpolski Zjazd Hallerczyków w Toruniu.

W niedzielę dnia 2 bm. odbył się imponujący zjazd wszechpolski Hallerczyków w Toruniu. Całe miasto wzięło w tej dla Pomorza i dla całej Polski wieloznaczącej uroczystości żywy udział.

O godz. 9 rano ustawiły się w szeregach delegacje organizacyj miejscowych i przybyłych Hallerczyków z całej Polski na Rynku Staro-Miejskim. O 9,30 przybył generał Haller. Raport złożył w imieniu zarządu głównego Hallerczyków por. rez. Żmigiero z Warszawy, poczem generał Haller dokonał przeglądu błękitnych szeregów i pokrewnych organizacyj.

Cały pochód skierował się do kościoła św. Jakóba, gdzie o godz. 10 ks. Kwiatkowski odprawił uroczystą sumę, podczas której śpiewał miejscowy chór kościelny.

Wśród obecnych zauważono b. min. i starostę krajowego dr. Wybickiego, prezesa Sądu Apelac. Ruszczyńskiego, kuratora Szwemina, prezydenta miasta Bolta, Hozakowskiego, przew. rady miejsk. Antczaka, radcę Janowskiego, pos. Sachę, prez. Majchrowicza i wielu przedstawicieli oficerów i podoficerów rezerwy, sokolstwa, harcerstwa, powstańców i wojaków oraz wielu innych organizacyj.

Zjawiła się też misja francuska z Warszawy i Torunia z gen. Pujo na czele, co wywołało tem większe wrażenie, że miejscowe władze wojewódzkie i wojskowe świeciły nieobecnością.

Świątynia wypełniła się błękitnemi mundurami. Obok Hallerczyków, ustrojonych kwiatami, stanęła licznie ludność toruńska. W pierwszych rzędach krzeseł zasiadł generał Haller, profesor Uniwers. Warsz. i prezes organizacji dr. Loth, a z nimi cała starszyzna zarządu głównego, chorągwi pomorskiej i placówki toruńskiej.

Po skończonem nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę". Następnie uformował się pochód do defilady. Przechodzące szeregi błękitnych żołnierzy, ludność obrzucała kwiatami.

Przed pomnikiem Kopernika zajęli miejsca gen. Haller, gen. Pujo (z armji francuskiej), pułk. Blot w otoczeniu Hallerczyków i gości. „Błękitny generał" odbył przegląd delegacyj, które przed nim defilowały.

Podczas defilady na Rynku zwrócił uwagę zebranych wzruszający moment powitania gen. Hallera przez weterana 63-roku por. Wróblewskiego.

O godz. 12 uroczyste zebranie w „Strzelnicy", wspólny obiad, a o 14,30 zawody sportowe młodzieży „drużyn błękitnych". Podczas uroczystego zebrania i obiadu wygłoszono szereg przemówień powitalnych.

Po tem gen. Haller udekorował odznaką „Mieczy Hallerowskich" płk. D-ra Lotha i kilku Hallerczyków z Torunia, Poznania i Warszawy i wręczył zasłużonym dyplomy honorowe. Podczas obiadu odczytano szereg listów i depesz z życzeniami nadesłanych Zjazdowi.

Drugi dzień obrad.

REZOLUCJE.

Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Odpowiedź na głos z pod Tannenberga.

Błąd niedokończenia zwycięstwa nad Niemcami państw sprzymierzonych mści się tragicznie. Oto na polach Tannenberga podnosi łeb hydra zachłanności niemieckiej i żądza krwi, która przez usta swego duchowego wodza dzisiejszych Niemiec Hindenburga grozi światu nową pożogą. Krwi przelewu nie chcemy, ale sprowokowani odpowiemy drugim Grunwaldem, bo 30 miljonów serc polskich bije w jeden rytm: „Nie damy ziemi skąd nasz ród!"

Nie wolno poniewierować honoru żołnierza.

V. walny zjazd Hallerczyków protestuje przeciw kalaniu polskiej historji przez półurzędowe czasopisma i przeciw poniewieraniu honoru oficerskiego i żołnierskiego i zwłaszcza tych bojowników o wolność Polski, którzy bronić się nie mogą.

Pod znaki Hallera!

V. walny zjazd Hallerczyków wzywa wszystkich b. żołnierzy, którzy służyli w wojsku polskiem pod wodzą gen. Hallera, aby wstępowali do Związku Hallerczyków, który ma na celu obronę państwa polskiego, obronę jego praworządności i obronę honoru całego narodu.

W sprawie gen. Zagórskiego.

V. Walny Zjazd Związku Hallerczyków stwierdza wielkie zaniepokojenie społeczeństwa polskiego sprawą zniknięcia gen. Zagórskiego. Jak dotąd opinja publiczna nie została powiadomiona przez czynniki miarodajne o stanie śledztwa. Dotychczasowy przebieg tej sprawy wzbudza obawę, że wśród narodów kulturalnych, dobre imię Polski jest zagrożone nieposzanowaniem prawa, uczuć ludzkich i godności żołnierza własnego kraju, dlatego Walny Zjazd byłych żołnierzy zrzeszonych w Związku Hallerczyków, którzy przelewali swą krew na wszystkich polach walk wielkiej wojny, walczyli o wolność i honor narodu polskiego, żądając głośno od władz, które wzięły na siebie obowiązek stania na straży prawa, ujawnienia sprawców zbrodni lub niedołęstwa władz bezpieczeństwa.

W obronie godności narodu.

V. Walny Zjazd Hallerczyków uchwalił wyrazić ubolewanie, że jeden z wysokich dostojników państwa ubliżył godności narodu, którego jesteśmy synami, nazywając naród polski „narodem idjotów".

Cześć obrońcom polskości na kresach.

V. Walny Zjazd Hallerczyków uchwala wyrazić uznanie społeczeństwu polskiemu we Lwowie i Haliczu za nieustępliwą obronę polskości na kresach.

Przystąpiono następnie do wyborów nowego zarządu w składzie prezesa i wiceprezesa oraz 11 członków i 2 zastępców. Prezesem zarządu głównego Związku Hallerczyków wybrany został emer. pułk. Arciszewski z Warszawy (b. pułk. artylerji, b. członek Rady Obrony Państwa, po wypadkach majowych usunięty z wojska), wiceprezesem wybrany został p. Eustachiewicz adwokat ze Lwowa, prezes chorągwi lwowskiej. Na dalszych członków zarządu wybrani zostali pp.: Podoski, Switalski, Zygadlewicz, ks. Godlewski, Tad. Samulski, Pintara, Twarowski (wszyscy z Warszawy), mec. Godlewski i ks. Panaś (obaj ze Lwowa) oraz na zastępców pp.: Włodz. Dzieduszycki ze Lwowa i Holtorp z Warszawy.

Odśpiewaniem zwrotki „Roty" obrady zjazdu zakończono, a uczestnicy jego rozjechali się do domów w tem przeświadczeniu, że złożyli nową cegiełkę pod budowę gmachu organizacji własnej, która jeśli będzie silną, zdolną będzie do spełnienia wziętych na się dobrowolnie obowiązków.

Hasfeld padł ofiarą żydowskiego fanatyzmu, bo chciał zostać chrześcijaninem.

Warszawa. Niedawno opinja publiczna została poruszona wykryciem w Warszawie zamurowanej alkowy, gdzie rodzina przez 7 lat więziła 30-letniego Szola Hasfelda.

Hasfelda, który przez szereg lat poprostu gnił w zgnojonym barłogu i był żywcem zjadany przez pluskwy — przewieziono do Szpitala Dzieciątka Jezus. Tam nieszczęśliwego poddano jak najstaranniejszej kuracji i opiece. Początkowo lekarze nie robili żadnych nadziei utrzymania Hasfelda przy życiu. Hasfeld jednak żyje i pomału przychodzi do siebie.

Wśród mieszkańców ulicy Grzybowskiej krąży uparcie wersja, że Szol Hasfeld chciał w swoim czasie zmienić wyznanie i zostać chrześcijaninem, co stało się podobno głównym powodem do uwięzienia go przez rodzinę.

Obecnie ustalono, że Hasfeld od czasu do czasu miewał momenty obłędu, były to jednak momenty bardzo rzadkie i nie dawały bynajmniej powodu do więzienia go. Właśnie fakt zamknięcia, uczynił Hasfelda człowiekiem zupełnie niepoczytalnym.

Obecnie chory miewa chwile zupełnej przytomności. Kiedy znalazł się po raz pierwszy w łóżku szpitalnem, począł napół przytomnie rozglądać się dokoła — najwidoczniej raziło go otoczenie ludzi, od których odwykł przez 7 lat. Teraz zaś od czasu do czasu jest w stanie powiedzieć coś szeptem. — Kilka razy odzywał się do personelu: (dosłownie) „Podły ojciec... Ojciec bogaty więził mnie i męczył", często również powtarza „Gdzie jest moja matka!" Jak wiadomo matka Hasfelda umarła kilka tygodni temu.

Ojciec i brat Hasfelda zostali niedawno wypuszczeni z więzienia, są jednak oddani pod dozór policyjny.

Obłąkana matka więzi obłąkaną córkę.

Łódź. Nie przebrzmiało jeszcze echo potwornej zbrodni, dokonanej w Warszawie na Szolu Hasfeldzie, kiedy w Łodzi onegdaj wykryto analogiczną zbrodnię.

Mianowicie przy ul. Piotrkowskiej 176 od dłuższego czasu mieszkała niejaka Estera Rosenbergowa. Mąż jej wyjechał przed 15 laty do Ameryki, pozostawiając żonę i 18-letnią podówczas córkę Surę na łaskę losu. Wskutek przejść życiowych Rosenbergowa z biegiem czasu zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej i dziś dopiero dzięki przypadkowi ujawniono, że Rosenbergowa od lat 13 więziła swoją córkę w małym pokoiku, którego okna były zaklejone czarnym papierem.

Przedstawiciele policji, którzy zjawili się na miejscu, spostrzegli straszny obraz.

W małej komórce, w której panował okropny zaduch, wskutek nieotwierania od lat kilkunastu okien, wśród ludzkiego kału ujrzeli strasznie wynędzniałą kobietę. Rosenbergowa oświadczyła policji, że więziła córkę z obawy, aby jej nie wykradziono. Córka w ciągu 10 lat niewoli postradała zmysły.

Ostatnie wiadomości

Odroczenie rokowań o pożyczkę amerykańską.

Warszawa, 10. 10. Rokowania w sprawie pożyczki amerykańskiej odłożono do wtorku na propozycję delegatów amerykańskich, którzy wskutek otrzymanej z Nowego Jorku odpowiedzi chcą przeprowadzić odpowiednie obliczenia, jak się będzie przedstawiać sprawa pożyczki na podstawie propozycji rządu polskiego. Wobec tego ostateczny rezultat będzie wiadomy dopiero w drugiej połowie b. tygodnia. W związku z tem pp. Fisher i Monnet zostają jeszcze w Warszawie.

Dowiadujemy się, że rząd polski nie ustąpi od swego ostatecznego postulatu 92% kurs emisyjny, 103 kurs wykupu przy 7%.

Rozwiązanie obecnego Sejmu i zwołanie nowego.

W łonie rządu ustalone zostało przeprowadzenie rozwiązania obecnego Sejmu na 30 listopada rb., przyczem nowe wybory do izb ustawodawczych musiałyby się odbyć trzy miesiące później t. zn. najpóźniej w niedzielę 25 lutego ze względu na to, iż dla wyborów sejmowych przewidywany jest termin na niedzielę. Zwołanie nowego Sejmu nastąpiłoby w trzeci wtorek po dniu wyborów, a więc 19 marca. Terminy te zgodne są z Konstytucją mimo bowiem, iż wybory poprzednie nastąpiły 25 i 12 listopada 1022 r., Konstytucja przewiduje nie wybory co 5 lat, ale pięcioletnie trwanie mandatów poselskich i senatorskich. Trwanie mandatów należy liczyć od dnia ukonstytuowania się izb ustawodawczych, t. zn. od 1 grudnia 1922 r.

Jaką pogodę będziemy mieli w październiku?

Październik będzie nagół pogodny i dość ciepły. Dużo słonecznych dni. Noce bardzo chłodne, czasami przymrozki. Mniej opadów niż w miesiącu poprzednim. Temperatura dnia średnia, podnosi się cośkolwiek na początku miesiąca oraz w dniach około 20 października.

Dłuższy okres wysokiego ciśnienia nad większością krajów Europy prawdopodobny, począwszy od dnia 16 października. Spadek temperatury oraz zepsucie się pogody w dn. około 13 i 30 października.

Stosunki atmosferyczne nagół więc ustalone, niż w miesiącach poprzednich, gdyż październik wskazuje najmniejszą ilość aspektów słonecznych i międzyplanetarnych z wszystkich miesięcy roku bieżącego, mianowicie 17 lipiec np. liczył 23, sierpień 25, a ostatnio wrzesień nawet 37, z których całe 28 przypadało na okresy krytyczne od 10—25 września.

Pogoda zmienna ze skłonnością do opadów w w szczególności w dn. 2, 3, 6, 10, 13 i 15 października, oraz przy końcu miesiąca. Ponieważ zmiana pogody zwykle zbliża się do nas z zachodu lub północno-zachodu ze średnią szybkością 30 kilometrów na godzinę, lekkie przesunięcia w prognozie dziennej możliwe. Wpływa także ujemnie lub dodatnio kierunek wiatrów oraz topograficzne położenie danej okolicy w Polsce.

Krytyczne dni są 7, 9, 13, a w szczególności 17 i 21 października, które przyniosą wzmożoną ilość rozmaitych wypadków w różnych częściach świata.

Niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi istnieje około 2, 17, 21 i 31 października.

Zapowiedź komunikatu o gen. Zagórskim.

Warszawa, 7. 10. „Robotnik" donosi, jakoby w dniach najbliższych miał się pojawić komunikat urzędowy w sprawie gen. Zagórskiego.

Herbatka na cześć Moraczewskiego.

Warszawa, 7. 10. Wczoraj wieczorem odbyła się u wicepremjera herbatka na cześć Jędrzeja Moraczewskiego. Na herbatkę tę przybył także premjer.

Urządzono ją z zamiarem wywołania rozdźwięku w łonie PPS. i w tym celu zaproszono m. in. pos. Daszyńskiego, Ziemęckiego, Zborowskiego i Praussowa, radnego Szpotańskiego, Downarowicza oraz Andrzeja Struga.

Wszyscy wymienieni odmówili przyjęcia zaproszenia. Wobec tego w ostatniej chwili zaproszono sanatorów.

Wykrycie szajki komunistycznej w Krakowie.

Kraków, 6. 10. Po dłuższej obserwacji władze policyjne wpadły na trop akcji związku młodzieży komunistycznej. Związek ten z polecenia władz partyjnych naznaczył zebranie na Skałach Panieńskich, w którem wzięło udział około 80 osób. Aresztowano prawie wszystkich uczestników zebrania, przyczem znaleziono obfity materjał obciążający.

Gdańsk zaciera ślady zabójców śp. Szymańskiego.

Gdańsk. Wdowa po ś. p. Szymańskim, o którego zabójstwie „I. K. C." niedawno donosił, została przez policyjne władze gdańskie aresztowana pod zarzutem współudziału w zbrodni, popełnionej na jej mężu(!?) Skierowanie podejrzeń na p. Szymańską jest dziełem pewnych kół politycznych w Gdańsku, które pragną zatrzeć ślady istotnych zabójców. Wyrażamy nadzieję, że losem p. Szymańskiej zajmą się polskie czynniki miarodajne.

Straszna katastrofa na Dunaju.

Bukareszt. Jedno z pism tutejszych przynosi wiadomość o wielkiej katastrofie, jaka wydarzyła się w okolicy Braiły.

Mianowicie podczas przechodzenia oddziałów wojskowych przez most na Dunaju, zbudowany przez pionierów, nastąpiło zawalenie się mostu. Liczba utopionych dotąd nie została oficjalnie stwierdzona.

Na Łotwie gotuje się nacjonalistyczny zamach stanu.

Ryga. Przez rząd wydane zostało zarządzenie ostrego pogotowia armji w Libawie i okolicy. Zarządzenie to wywołane jest uporczywą pogłoską o szykującym się zamachu stanu nacjonalistów. Nastrój w Rydze jest naprężony.

Nowa próba przewrotu w Portugalji.

Paryż. Z Portugalji nadeszły wiadomości o nowej próbie wykonania tam zamachu stanu, celem obalenia Carmony. — Szczegółów brak.

Wojska północno-chińskie doszczętnie rozbite.

Londyn, 7. 10. Według doniesień z Waszyngtonu Czang-Tso-Lin został doszczętnie pobity. Upadku Pekinu należy oczekiwać bezpośrednio.

Z innych źródeł niema jeszcze potwierdzenia powyższych doniesień.

Obcasy gumowe „Globus".

Jak się dowiadujemy, obcasy gumowe „Globus" dzięki swej pierwszorzędnej jakości odznaczone zostały na wystawie w Rzymie w r. 1927 nagrodą „Grand Prix" oraz złotym medalem, jakoteż na wystawie Postępu w Paryżu w r. 1927 również złotym medalem. Zaznaczyć wypada, że z pośród licznie reprezentowanych firm z tej gałęzi przemysłu, jedynie firma Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych „Globus" w Łodzi uzyskała najwyższe odznaczenie.

Kurs dolara.

Warszawa, 10. 10. Dolar 8.93. Tendencja utrzymana.

1 funt angielski	43.53	— —
100 franc. franc.	35.15	— —
100 frank. szwajc.	172.45	— —
100 lirów włoskich	48.90	— —

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.